Kwartalnik Historii Kultury Materialnej 63 z. 4 (2015), pp. 698-701

* * *

Szanowny Panie Redaktorze,

Chciałabym odnieść się do zarzutów wystosowanych na adres Redakcji „Kwartalnika HKM" przez Pana Doktora Radosława Poniata, w związku z moim tekstem *Polskie poradniki gospodarstwa domowego z drugiej połowy XIX i początku XX wieku o służących. Między wzorcem a realiami* („Kw.HKM", R. LXII, 2014, nr 4, s. 587–594).

Nie mogę zgodzić się z twierdzeniem, że pisząc tekst dokonałam naruszenia praw autorskich Pana Doktora R. Poniata, dotyczących jego książki *Służba domowa w miastach na ziemiach polskich od połowy XVIII do końca XIX wieku* (Warszawa 2014). Nie przypisałam sobie autorstwa tekstu R. Poniata. Powołując się na Jego książkę w tekście umieściłam przypisy, które — moim zdaniem — jasno wskazywały pracę R. Poniata jako źródło prezentowanych przeze mnie w danym miejscu treści.

Książka Pana Doktora R. Poniata, będąca obecnie najpełniejszym opracowaniem zagadnienia służby domowej w Polsce, była dla mnie ważną inspiracją oraz pomocą w kwerendzie wydawnictw o charakterze poradnikowym. Celem mojego tekstu było przedstawienie zagadnienia znacznie węższego — związku między postulowanym wzorcem służącego/służącej, a rzeczywistością rynku pracy. Analizowane poradniki wykorzystywałam jedynie w kontekście sygnalizowanej w tytule artykułu alternatywy „między wzorcem a realiami". Nie była moim

celem analiza wszystkich wątków i niuansów życia przedstawicieli służby domowej, a jedynie wąsko wyznaczona teza.

Nie wprowadziłam czytelników w błąd co do autorstwa prezentowanych treści (ani w odniesieniu do całości utworu, ani jego fragmentów). W przypadku zarzuconych mi zapożyczeń w tekście głównym na stronach 588 (w. 24–25, 28–30, 30–32), 589 (w. 8–14), 590 (w. 6–9, 12–20, 22–25), 591 (w. 23–25) i 592 (w. 13–16) zostały one opatrzone odsyłaczami do pracy Pana Doktora R. Poniata. Nieobecność w tych miejscach cytatów nie miała związku z próbą zawłaszczenia fragmentów książki. Bliskość użytych sformułowań wynikała jedynie z merytorycznej bliskości, często wręcz zgodności, wniosków formułowanych przez Pana Doktora R. Poniata, oraz na poszerzonej bazie źródłowej — przeze mnie. Trudno przecież polemizować z tezą, że poradniki były pisane przez pracodawców, przedstawicieli elit, ludzi zamożnych i wykształconych, że miały charakter postulatywny, że były kompilacjami i nieautoryzowanymi tłumaczeniami, a nawet plagiatami zachodnich publikacji. Jestem również przekonana, że do podobnych wniosków można dojść, korzystając wyłącznie z bazy źródłowej. Przywołane przeze mnie Karolina z hr. Potockich Nakwaska i Helena z Russockich Wilczyńska reprezentowały przecież polską elitę. Na francuski pierwowzór poradnika (poradnik Pani Aglaë) powołała się również sama K. Nakwaska. Refleksja, że poradniki miały charakter postulatywny, ma również związek choćby z pobieżną lekturą ich zawartości.

Kolejnym zarzutem Pana Doktora R. Poniata był brak odwołań w tekście mojego artykułu do fragmentów Jego pracy. Również i w tym miejscu nie wprowadziłam czytelników w błąd co do autorstwa prezentowanych treści. Doskonałym dowodem mojego wnioskowania, w oparciu o książkę Pana Doktora R. Poniata, jest choćby cytat z mojego artykułu, zamieszczony w uwagach Pana Doktora: „Trudno rozstrzygnąć, na ile np. porady, jak usuwać plamy z jedwabiu, miały odniesienie do codzienności znacznej części pracodawców" (s. 590, w. 4–5). Pan Doktor zestawił go z cytatem pochodzącym z własnej książki: „Przepisy poświęcone właściwemu usuwaniu plam z jedwabiu lub uwagi dotyczące zalet zatrudniania kucharek zamiast kucharzy nie odnosiły się do doświadczeń przeciętnego pracodawcy" (s. 57, w. 14–16). Mam wrażenie, że jednak ujęcie mojego wniosku w cudzysłów na dowód powołania się na słowa Pana Doktora byłoby nadużyciem.

Inny zarzut Pana Doktora R. Poniata dotyczył wykorzystanych przeze mnie źródeł. Pan Doktor zasugerował, że operowałam jedynie cytatami przepisanymi z Jego książki — nie jest to prawdą. Jako absolwentka studiów historycznych potrafię samodzielnie przeprowadzić kwerendę biblioteczną i archiwalną. Ponadto, wielki dorobek digitalizacji wydawnictw dziewiętnastowiecznych sprawia, że nie byłam „skazana" na analizę cytatów przytoczonych przez Pana Doktora R. Poniata. W efekcie, np. cytaty z Nakwaskiej zamieszczone przeze mnie na stronach 590 i 591, są bardziej rozbudowane niż w wersji Pana Doktora R. Poniata. Cytaty w moim artykule pochodzą z rozdziału „Służący, ich wybór, przymioty jakie mieć powinni, i postępowanie pani domu z niemi" (K. Nakwaska, *Dwór wiejski*…, s. 167–199). Tytułu rozdziału Pan Doktor w swojej pracy nie wspomniał.

Cytat pierwszy (s. 590, w. 32–37): „Od twego sposobu wychodzenia ze służącemi zależeć będzie ich względem Ciebie postępowanie. Trzeba abyś się starała pozyskać nad niemi władzę, można powiedzieć czarodziejską, która u nas kobiet siłę zastępuje, a która nabiera się przez sprawiedliwość i rozsądek, utrzymuje zaś przez jednostajność charakteru. Ta władza jest nieodzowną dla pani, która musi przewodniczyć ludziom grubych obyczai, którzy tylko ręką męzką nawykli być prowadzeni" (K. Nakwaska, *Dwór wiejski*…, s. 194).

Cytat drugi (s. 590, w. 37–38): „Ci na pozór nieokrzesani ludzie, znają się jednak dobrze na wyrazie twarzy; czasem więc bardziej na nich działa spojrzenie, niż same słowa" (K. Nakwaska, *Dwór wiejski*…, s. 194).

Analogiczny cytat zamieszczony w pracy Pana Doktora ma następujące brzmienie: „grubych obyczai, którzy tylko ręką męzką nawykli być prowadzeni, którzy: znają się jednak dobrze na wyrazie twarzy; czasem więc bardziej na nich działa spojrzenie, niż same słowa" (s. 62, w. 25–29).

Cytat trzeci w moim artykule (s. 590, w. 39; s. 591, w. 1–2): „Nasz lud z przyrodzenia nie jest łakomy, tylko przyuczony do złych nałogów, staje się obżartym. Odejm pokusę, a ustrzeżesz go od nich, i może zapobiegniesz złorzeczeniom i zazdrości" (K. Nakwaska, *Dwór wiejski*…, s. 20).

Analogiczny cytat zamieszczony w pracy Pana Doktora ma następujące brzmienie: „że nasz lud z przyrodzenia nie jest łakomy, tylko przyuczony do złych nałogów, staje się obżartym" (s. 63, w. 4–5).

Gdybym ograniczyła się wyłącznie do pracy Pana Doktora R. Poniata nie byłabym w stanie zamieścić wyżej wymienionych cytatów w poszerzonej wersji.

Na stronie 589 znalazł się cytat z wydania pierwszego *Dworu wiejskiego*, którego Pan Doktor nie zamieścił (odnoszący się *nota bene* do inspiracji poradnika Pani A. Adason, z którego czerpała Nakwaska). „Już oto mija lat czternaście jak pierwszy raz oddała do Waszego użytku, lube Rodaczki, tę pracę moją! Poświęcając ją Wam wówczas czułam za obowiązek wyłuszczyć w przedmowie, co mnie do niej spowodowało, a razem odeprzeć zarzut, już mi przed wyjściem jej na świat uczyniony, jakobym Was cudzoziemszczyzny uczyć chciała! […] Wprawdzie wzięłam za przewodnika, mianowicie w tomie pierwszym, dzieło sławne we Francyi Pani Aglaë Adanson; lecz doświadczenie nabyte na ziemi ojczystej, wskazało mi co zachować, co odmienić, a co pominąć wypadało. W tem wydaniu jeszcze liczniejsze są zmiany i daleko więcej do potrzeb kraju naszego przepisów" (K. Nakwaska, *Dwór wiejski: dzieło poświęcone gospodyniom polskim, przydatne i osobom w mieście mieszkającym przerobione z fr. pani Aglaë Adanson wielu dodatkami i zupełnem zastosowaniem do naszych obyczajów i potrzeb*, wyd. I, Poznań 1843, s. IX–X).

Na stronie 593 znalazł się cytat z A. z Jastrzębskich Dziewickiej (*Praktyczne wskazówki*...), który również pochodzi z tekstu źródłowego, a Pan Doktor R. Poniat nie umieścił go w swojej książce. „Swemu Państwu służ, jakbyś służyła N. Pannie i Panu Jezusowi w domku Nazaretańskim […] Pismo święte wyraźnie poleca, aby sługi były poddane chlebodawcom swoim nie tylko łagodnym i łaskawym, ale także surowym i przykrym" ([K. Riedl SJ], *Pamiątka dla dziewcząt służących osobliwie po miastach*, Kraków 1887, s. 13).

Cytaty inne, choćby z P.E. Leśniewskiego, również pochodzą bezpośrednio z tekstów źródłowych.

W moim tekście wykorzystałam także poradniki, do których Pan Doktor R. Poniat się nie odniósł, tj. Heleny z Russockich Wilczyńskiej (*Dobry ton*...) oraz E. Lubowskiego (*Kodeks światowy*…). Zamieściłam także w tekście cytaty pochodzące z tych poradników: „rzemieślnicy jako to: krawcy, szewcy, szwaczki itd. nie należą także do kategorii sług. Nie można ich zatem nazywać po imieniu, lecz zawsze z dodatkiem „panie", „pani" (H. z Russockich Wilczyńska, *Dobry ton. Przewodnik towarzyski i salonowy,* Lwów 1878, s. 35) oraz „nie spoufalać się ze sługami; szafy zawsze zamykać, unikać zostawiania na stołach i toaletach pieniędzy i biżuterii; młode kobiety nie powinny robić ze swych pokojowych powiernic; kobieta nie powinna brać do wagonu swej pokojówki; młoda panna może w miejscach tłumnych lub ożywionych muzyką wojskową przebywać z rodzicami lub znajomą rodziną, nigdy ze służącą" ([E. Lubowski], *Kodeks światowy, czyli znajomość życia we wszelakich stosunkach z ludźmi,* Kraków 1886, s. 183, 200–202, 205).

Szerzej omówiłam także dwa kolejne poradniki: J. Chociszewskiego *Dziesięć żywotów świętych służebnic jako wzór i przykład dla dziewcząt służących* oraz A. z Jastrzębskich Dzie-

wickiej *Praktyczne wskazówki dla dziewcząt służących*, którym Pan Doktor R. Poniat poświęcił mniej uwagi.

Moim celem było udokumentowanie tezy zamieszczonej w zakończeniu mojego tekstu — że choć literatura poradnikowa jest ważnym źródłem informacji z zakresu stosunków społecznych, to łatwiej z niej jest wyciągnąć wnioski co do pracodawców niż pracowników. Choć takie ustalenie, obok wielu innych, znalazło się również w pracy Pana Doktora R. Poniata, w moim ujęciu zyskało dodatkowe potwierdzenie na podstawie poszerzonej podstawy źródłowej.

Mój artykuł, który dzięki Państwa życzliwości znalazł się w „Kwartalniku HKM", ma charakter przyczynkarski. Nie było moim zamiarem przypisanie sobie autorstwa fragmentów książki Pana Doktora R. Poniata, ani też Jego wniosków i uwag. Spośród wielu zarzutów Pana Doktora zgadzam się tylko z jednym — oddając tekst do publikacji (nawet przyczynek) powinnam lepiej przemyśleć jego konstrukcję i dobrać teksty jedynie o charakterze poradnikowym. Nie uczyniłam tego niestety, skupiając się całkowicie na udowodnieniu postawionej w tytule tezy. To dlatego w moim artykule znalazły się fragmenty odnoszące się zarówno do zeznań sądowych, jak i do przewodnika (M. Motty, *Przechadzki po mieście,* Poznań 1888).

Wyrzucam sobie także, że we wstępie do mojego tekstu zabrakło omówienia stanu badań nad zagadnieniem służby domowej, ze wskazaniem na szczególne znaczenie książki Pana Doktora R. Poniata — aktualnie najpełniejszego i najlepszego opracowania zagadnienia. Wyjaśnienie to powinno zawierać nie tylko przedstawienie znaczenia książki dla całego stanu badań, ale i omówienie jej roli w moim przyczynku. Błąd ten, nad którym bardzo boleję, mieści się jednak bardziej w sferze dobrego obyczaju, niż prawa autorskiego.

Z wyrazami szacunku

Monika Opioła-Cegiełka